

## **XI Ogólnopolskie Warsztaty Bentologiczne (Jastrzębia Góra, 6–8 V 2004 r.)**

Po raz jedenasty członkowie Sekcji Bentologicznej Polskiego Towarzystwa Hydrobiologicznego spotkali się na swoim corocznym zjeździe, zwanym, już chyba tylko siłą tradycji, Warsztatami. Tym razem zaprosili nas koledzy z Uniwersytetu Gdańskiego, ściśle – z Katedry Genetyki i Cytologii (!) UG, z Oddziału Morskiego PTH oraz ze Studenckiego Koła Naukowego Hydrobiologii i Ochrony Wód UG. W skład Komitetu Honorowego weszli: prezes PTH prof. A. Górniak (UwB, Białystok), przewodniczący Sekcji Bentologicznej PTH dr A. Kownacki (IOP PAN, Kraków), kierownik Katedry Genetyki i Cytologii UG prof. T. Sywula oraz dziekan Wydziału Biologii, Geografii i Oceanografii UG prof. G. Węgrzyn. Natomiast Komitet Organizacyjny to przede wszystkim jego przewodniczący dr T. Namiotko oraz A. Iglowska, mgr Lucyna Namiotko i mgr Beata Wysokina (sekretarz) – wszyscy z Uniwersytetu Gdańskiego. W organizacji spotkania pomogli sponsorzy – dziekan Wydziału Biologii, Geografii i Oceanografii UG oraz firmy Hand-Prod Sp. z o.o. i DelfiCom.

W Warsztatach, w których wzięło ogółem udział 65 osób, przedstawiono 32 komunikaty i referaty oraz zaprezentowano 15 plakatów. Liczne były, co jest zrozumiałe ze względu na miejsce obrad, prezentacje dotyczące organizmów morskich (9), a z kolei tylko jedna prezentacja dotyczyła zbiorników górskich; aż 5 dotyczyło źródeł, ale były to komunikaty jednego zespołu, związane z jednym cyklem badań w Jurze Krakowsko-Częstochowskiej. Po 7 pozycji dotyczyło badań w ciekach (razem ze starorzeczami i zbiornikami zaporowymi) oraz w jeziorach, 6 – w drobnych zbiornikach wodnych i aż 8 poruszało różne zagadnienia metodyczne. Do tego 4 pozycje zaliczono do działu „*Varia*”. Wymienię poniżej, w kolejności referowania, tylko niektóre, moim skromnym zdaniem najciekawsze prezentacje. Sesję referatową otworzyło wystąpienie L. Żmudzińskiego (PAP, Słupsk) „Historia badań



makrofauny dennej południowego Bałtyku”. Dyrektor Nadmorskiego Parku Krajobrazowego, J. Jaszewski, zaprezentował nam ten tak ciekawy obszar, szkoda, że bez jakichkolwiek ilustracji. A. Woźniczka (MIR, Szczecin) wskazał na wysoką biomasę makrobentosu w głębszych warstwach osadów piaszczystych Bałtyku i na wynikające stąd implikacje metodyczne. Joanna Galas (IOP PAN, Kraków) przedstawiła dość egzotyczny na tle pozostałych wystąpień referat „Denna materia organiczna i bentos w systemie: wysokogórskie jezioro–potok–wysokogórskie jezioro”; do historii Warsztatów przejdzie chyba użyty w nim termin „zadni wypływ”. M. Poznańska (UMK, Toruń) w referacie „Larwy Chironomidae dwóch typów siedlisk pobrzeża rozlewiskowej części Zbiornika Włocławskiego (dolna Wisła)” poruszyła interesującą problematykę wpływu wahań poziomu wody i zalewania oraz odsłaniania strefy przybrzeżnej na makrofaunę denną zbiorników zaporowych. J. Kobak (UMK, Toruń) w referacie „Wpływ geotaksji i orientacji przestrzennej na osiadanie i rozmieszczenie racicznicy zmiennej (*Dreissena polymorpha*, Bivalvia)” przedstawił kolejne wyniki swoich wieloletnich, finezyjnych eksperymentów. Z konwencji takiej wyłamała się natomiast M. Kłonowska-Olejnik (UJ, Kraków) – zamiast, jak można by się spodziewać, mówić o swoich trwających od lat badaniach nad jętkami wysokogórskich potoków, przedstawiła komunikat „Gąbki (Porifera) i mszywioly (Bryozoa) w wodach Parków Krajobrazowych Tucholskiego i Wdeckiego”. W ten sposób wróciła do „warsztatowej” formuły prezentowania rzeczy *in statu nascendi* – nietypowych, oryginalnych, nowych.

W piątek zaprezentowano referaty i komunikaty zgrupowane w dwie sesje tematyczne. W pierwszej, poświęconej aspektom metodologicznym badań fauny dennej, na uwagę zasłużył przede wszystkim referat P. Koperskiego (UW, Warszawa) i Małgorzaty Gołub (IOŚ, Warszawa) „O nieprzydatności tradycyjnych metod wykorzystania makrofauny w monitoringu mazurskich cieków”. Nie tylko tytuł referatu, ale i, przede wszystkim, jego treść były na tyle niekonwencjonalne, że wywołały najbardziej chyba na całym zjeździe ożywioną dyskusję. Komunikat Hanny Soszki i M. Gołub (IOŚ, Warszawa) dotyczył wymagań Ramowej Dyrektywy Wodnej w odniesieniu do monitoringu rzek i jezior w oparciu o bezkręgowce i związanych z tym kwestii metodycznych. B. Wiśniewska-Wojtasik (UG, Gdańsk) przedstawiła nową metodę szybkiej segregacji organizmów mejobentosowych w różnych temperaturach przy zastosowaniu gliceryny.

W drugiej sesji, „Obserwacje środowiskowe i badania bentosu źródeł”, bardzo mieszany zespół (J. Galas, IOP PAN, Kraków, M. Michałekiewicz, PP, Poznań, E. Dumnicka, IOP PAN, Kraków, A. Kołodziejczyk, UW, Warszawa, J. Koszałka, UW-M, Olsztyn) prezentował kolejno komunikaty dotyczące różnych aspektów badań źródeł Wyżyny Krakowsko-Częstochowskiej. Ponieważ badania te są nadal w toku, można mieć nadzieję, że na kolejnych Warsztatach usłyszymy jeszcze coś na ten temat.

O znaczeniu roślin dla makrofauny bezkręgowej przypomniały nam Beata Jakubik i Małgorzata Strzałek (AP, Siedlce) w referacie „Osoka aloesowata (*Stratiotes aloides* L.) jako podłoże dla fauny bezkręgowej starorzecza Bugu”. Jeszcze bardziej



oryginalne było wygłoszenie przez M. Strzałek, która jest botaniczką, referatu na temat *Gastrotricha*, w zastępstwie nieobecnej Teresy Nesteruk (AP, Siedlce) – właściwie nie wiem, co myśleć o tym, że uczestnicząc pierwszy raz w Warsztatach potrafiła poprawnie zreferować obce sobie, zoologiczne zagadnienia, które **my, zoolodzy**, przywykliśmy uważać za swoją „własność”!

Sesja plakatowa była średnio udana – tym razem wszyscy chyba autorzy dyżurowali przy swoich dziełach, ale, i nie jest to tylko moja opinia, poziom wielu z nich był bardzo niski. Jakoś już tak jest, że o ile prezentacjom ustnym autorzy starają się przeważnie nadać bardziej ogólny wydźwięk, o tyle w plakatach zamieszczane są często zupełnie „przyczynkarskie” dane, tak naprawdę nikogo (może nawet i samego autora) nie interesujące. Mam taką myśl, której sam się trochę wstydzę, że czasami chodzić tu może po prostu o czysto formalne „zaliczenie” wystąpienia.

Na początku części warsztatowej T. Sywula (UG, Gdańsk) wygłosił wykład, jasny i zwięzły, o systematyce oraz o metodach oznaczania małżoraczków, natomiast część praktyczna wypadła gorzej. Nauka oznaczania *Ostracoda* oraz prezentacja okazów morskich, głównie, ale nie tylko bałtyckich, prowadzone były dosyć chaotycznie, w ciasnej sali, i nie skupiły zbyt wielu zainteresowanych. A szkoda, bo pobyt nad morzem mógł zaowocować bardziej interesującymi działaniami praktycznymi.

A teraz kilka refleksji natury ogólnej. Szkoda wielka, że niektórzy uczestnicy uważają, że ich udział w zjeździe polega jedynie na wygłoszeniu własnego referatu i co najwyżej wysłuchaniu prezentacji swoich kolegów z uczelni. Zawsze wydawało mi się, że właśnie jak najszersza wymiana myśli, a nie „chów wsobny” jest tym, co w takich spotkaniach najcenniejsze... No, ale widocznie się myliłem, *errare humanum est*. Zauważyłem też, i to nie tylko ja, że pomimo dużej (może wręcz za dużej) liczby uczestników, wyjątkowo mało osób zabiera głos w dyskusji. Łącznie może z 10, na 65 uczestników! A szkoda... Przecież nie chodzi o to, aby wyżywała się w dyskusjach tylko, jak to my sami, weterani Warsztatów, siebie nazywamy, „łoża szyderców”! Istotą takich spotkań są właśnie dyskusje, nawet najbardziej „zaczepne”, zarówno w czasie sesji, jak i w kularach. Bo gdzie i kiedy, jak nie właśnie podczas warsztatów?

Przy okazji zebrania Sekcji Bentologicznej wyłonił się problem natury formalnej – kto właściwie jest członkiem Sekcji? Sekcja działa w ramach Polskiego Towarzystwa Hydrobiologicznego i zgodnie z pierwotnymi ustaleniami każdy członek PTH może uczestniczyć w jej działalności. Na Warsztaty przyjeżdżają też często osoby spoza PTH, zainteresowane poruszaną na nich problematyką. Ale kto w takim razie ma prawo głosu przy wyborze władz Sekcji, skoro nie istnieje jej osobne członkostwo (no i nie wydaje się legitymacji, nie zbiera składek, itp.)? Sympatyczne, że nie ma u nas zbędnego formalizmu, ale czy nie poszliśmy w tym kierunku zbyt daleko? Aż tak daleko, że w pierwszym „rzucie” na zebraniu, z 65 uczestników Warsztatów, pojawiło się tylko około 10 osób!

Oczywiście, jak co roku, na zebraniu wypłynęła sprawa biuletynu Sekcji, ukazującego się, a raczej od dawna **nie ukazującego się** pod wiele mówiącym tytułem



DNO. Jako jego redaktor zwróciłem, nie po raz pierwszy zresztą, uwagę, że jego twórcami są **wszyscy** członkowie Sekcji, poprzez nadsyłanie materiałów do druku, a ja mogę zredagować tylko to, co otrzymam. Od ponad roku mam w szufladzie 2 (słownie: **dwa**) nadesłane teksty, a to na numer stanowczo za mało! W rezultacie dyskusji kilka osób zobowiązało się na zebraniu **publicznie**, co zostało **zapro-**  
**tokołowane**, nadesłać mi do końca września artykuły do DNA! Zobaczymy...

Tomik streszczeń, przygotowany pod redakcją T. Namiotko i T. Sywuli, był najlepszym chyba z dotychczas przygotowanych na Warsztaty. Elegancko wydany, z sensownym podziałem merytorycznym, zawierał, obok typowych streszczeń referatów, komunikatów i plakatów (zabrakło tylko informacji o formie każdej prezentacji), streszczenia referatów i komunikatów w formie poszerzonej, ze spisem piśmiennictwa – właściwie normalne, krótkie publikacje. Na końcu tomiku bardzo przydatna, już dla mnie w chwili pisania tego sprawozdania, lista uczestników, z numerami stron, na których znajdują się ich streszczenia i kompletnymi adresami. Jedyne, co się nie zgadzało, to tytuł tomu (Bioróżnorodność środowisk dna zbiorników wodnych) z hasłem warsztatów (Fauna denna naszego Bałtyku).

Jastrzębia Góra (Hawk Mountain, jak ją natychmiast przechrzciliśmy) to o tej porze roku urocza, bo poza naszą grupą zupełnie pusta miejscowość wypoczynkowa o trochę „landrynkowej” architekturze, pełna pustych domów wczasowych, pustych willi, pustych restauracji i barów, z pustą plażą, zachęcającą i do porannego joggingu, i do wieczornych spacerów... Tylko ten kłopotliwy, zwłaszcza poza sezonem, dojazd! Warunki bytowe były świetne, wyżywienie i obsługa – znakomite. Ognisko, a właściwie wieczorne spotkanie przy grillu było bardzo sympatyczne, ale zauważyła się, o czym już wyżej wspominałem, wyraźne rozwarstwienie uczestników na prawie zupełnie sobie obce ośrodki, które nie odczuwają, jak się wydaje, żadnej potrzeby integracji. Może to naturalne zjawisko przy tak dużej liczbie uczestników? Nie odbyła się natomiast zapowiadana część „wspominkowa”; czyżby na wspomnienia było jeszcze za wcześnie?

Wycieczka, która odbyła się ostatniego (czy to jest na pewno najwłaściwsze rozwiązanie?) dnia, jak zwykle zgromadziła tylko część uczestników. Autokar zawiózł nas najpierw na śliczny klifowy brzeg Przylądka Rozewie, ale, po kilku dniach pobytu i licznych indywidualnych spacerach, była to może zbędna strata czasu, wobec długiej trasy jaka nas tego dnia czekała. Następnie zwiedziliśmy przepiękny Wąwóz Chłapowski „Rudniki” i udaliśmy się w długą drogę na Hel, do Stacji Morskiej IO UG, po drodze zatrzymując się w Juracie nad brzegiem Zatoki Puckiej, gdzie mieliśmy, pod kierunkiem Mirosławy Kozieł (PAP, Słupsk), okazję zobaczyć (i zebrać) unikalny gatunek zmieraczka zatokowego, *Talorchestia deshayesii* (Audouin, 1826). W Stacji jej dyrektor, dr K. Skóra, przywitał nas interesującym, ale również długim wykładem i multimedialną prezentacją, dotyczącą samej Stacji oraz problematyki ochrony fok i morświnów. W efekcie jednak na zwiedzanie samego muzeum oraz tego, co wielu z nas najbardziej pasjonowało – fokarium,



czasu pozostało niewiele. Spiesząc do Gdyni na pociąg żałowaliśmy, że tak krótko... lub tak daleko od wszystkich większych ośrodków.

Refleksja na zakończenie – czy to dobrze, że Warsztaty stały się tak poważnym zjazdem? Może tak, może nie... Chyba należałoby zmienić ich formułę, aby referaty nie przytłumiły innej, zwłaszcza terenowej i praktycznej aktywności oraz szansy na rzeczywiste, a nie tylko formalne kontakty badaczy z różnych ośrodków.

Kolejne, dwunaste Warsztaty, wiosną 2005 r. organizuje, pod moim kierunkiem, grupa warszawska, w Ośrodku Żeglarskim ALMATUR w Giżycku nad jeziorem Kisajno. To już drugie w ciągu ostatnich lat Warsztaty organizowane przez warszawiaków, i to na Mazurach (poprzednie odbyły się w Stacji Hydrobiologicznej PAN w Mikołajkach w roku 2001). Mam nadzieję, że będą udane – w każdym razie ja, jako organizator, nie będę mógł napisać z nich sprawozdania, więc niechaj chętni już ostrzą pióra! No i do miłego zobaczenia nad jeziorami!

**Andrzej Kołodziejczyk**